

\*\*\*

Czym jest czas? Na czym polega? Tak łatwo poczuć jego upływ, tak łatwo go zmarnować, ale czym jest i dokąd biegnie...

Te i wiele innych pytań zadawała sobie tego wieczoru. Mimo chmur, szukała gwiazd błędząc wzrokiem po nieboskłonie. Ich blask w niczym jej nie pomagał, może jedynie trochę pokrzepiał, podnosił na duchu. Jednak teraz nie było nawet ich. Niczego nie rozumiała. Niby żyła jak każdy inny człowiek. Oddychała, jadła, rozmawiała, czasem od wielkiego dzwonu potrafiła się nawet uśmiechnąć. Ale czegoś jej brakowało, przynajmniej w jej mniemaniu. Nie żyła świadomie. Chodziła codziennie tymi samymi ścieżkami, pozostawiając ślady swoich bosych stóp w mieszkaniu i odciski butów na dworze. Jednak na tyle rzeczy nie zwracała uwagi. Na ptaki: w jakim tempie lecą? Jak to się dzieje, że cieszą oko tak cudownymi podniebnymi akrobacjami? Jest ich tak wiele i są tak piękne...

Wzdrygnęła się na dźwięk komórki. Odczytując sms'a zastanawiała się, dlaczego właściwie ludzie zwracają uwagę na technologiczne nowości i ekscytują się tym tak bardzo, że nie potrafią dostrzec drugiego człowieka. Pisząc na komunikatorach nie rozmawiamy przecież z komputerem, tylko z drugim człowiekiem. Niby oczywiste, ale czy ktoś o tym jeszcze pamięta? Nie mogła pojąć ani tego, ani jak te wszystkie pytania mieszczą się jej w głowie, a co najgorsze nasuwały się następne.

„Idziemy jutro na spacer?” – Uśmiechnęła się...Co za błahe pytanie! Zrozumiałaby, gdyby napisał „Przeczytałem super wiersz...” albo „Właśnie zastanawiałem się jaki jest sens istnienia...”, ale nie „Idziemy jutro na spacer”! Nie zważając na swoje przemyślenia odpisała, jednocześnie dokładnie wyznaczając godzinę spotkania. „To kompletnie bez sensu”- Myślała – „Lecz powiem mu o tym jutro”. To prawda – spacerowanie to jedna z najlepszych form spędzania wolnego czasu. Można wtedy dużo myśleć, a że ciężko jednocześnie myśleć i rozmawiać, wiele osób rezygnowało ze spacerów z nią. Niektórzy uważali ją za nudną osobę, inni za postrzeloną, a jeszcze inni... Rzuciła się na łóżko. Gdyby tak postawić przed sobą tych wszystkich ludzi, niewiadomo, czy uwierzyliby, że to jedna i ta sama osoba. Zresztą po co to wszystko? Już teraz nie wierzą, że jeden człowiek może być tak różny. Byliby zdolni nawet pokłócić się z nią o to, że nie może np. mieć dwóch różnych opinii na ten sam temat. Teoretycznie, sama często się ze sobą kłóci. Czy to normalne? Kto by się tym martwił. W świecie wojen, kataklizmów i ciągłego bólu zwyczajne konwersacje w towarzystwie siebie samej, wydają się rzeczą całkowicie naturalną. Ba! Nawet na porządku dziennym.

Kto by pomyślał, że sufit może kryć tyle różnych pytań i odpowiedzi.